

PIŚMOWO CZŁONKÓW MIEDZYZAKŁADOWEGO ROBOZNICZEGO KOMITETU "SOLIDARNOŚCI"

PIERWSZY SZEREG Jeśli zdołzę, że nagle jakimś cudem milion ludzi w Polsce zaczyna myśleć samodzielnie i że w wyniku tych przemyśleń ludzie ci ta czy inną drogą dochodzą do wniosku, że jedynym rozwiązaniem jest walka, to nie na takiej siły zbrojnej, politycznej, policyjnej, która byłaby w stanie powstrzymać nas przed rozstrzygającym statkiem. Ale założenie to jest błędne. Nie do przyjęcia. Masa stanęła. Ruch ograniczył się do nas, do pierwszego szeregu. Ilu nas jest? Nie wiem, ale widocznie za mało skoro tak bardzo wydłużają się kolejki po "Ekspress Wieczorny".

Milcząca większość ogląda telewizję, pije wódkę, pluje, wzducha, nienawidzi i modli się o grom z jasnego nieba. Gorączkowe szukanie winnych, spychanie odpowiedzialności, coraz powszechniejsza apatia, beznadzieja, egoizm. Pierwszy szereg idzie dalej, ci co nie przerwali walki, idąc, oddalając się od tych, którzy z każdym krokiem coraz bardziej pozostają w tyle. Nie rozumieją, nie ufają, nie chcą wiedzieć, że walka trwa i że to tylko oni uznali się za pokonanych, że są jeszcze nieprzekupni i nieogólnieni. Co robić?

Za cara młodzi ludzie, pełni wiary, wrzalni, intelligentni idealisci poszli w lud. Lud ich porzucił, więc zaczeli rzucać bomby. Dla przeciętnego Rosjanina byli upiorami, straszno nimi dziedzi. Narożnicy przegrali, Bolekiewicz nie próbował iść w lud. Wybrali sobie swój pierwszy szereg i zaczeli od użycia siły. Siłą i obietnicą, a im więcej obietnic tym więcej siły, która przekonywała skuteczniej niż same obietnice. Jedynie wtajemniczeni, ci z pierwszego szeregu wiedzieli, reszta sała, bo wierzyła, albo ze strachu, by nie pozostać w tyle. Nic było litości dla marudorów w pochodzie przodujączej ludzkości. Koło się zamknęło, wiara się wypaliła. Pozostali ci sami, skołowani ludzie, którzy już nie wierzą a jeszcze nie wiedzą.

Pytanie: Jak pójść w lud i nie zostać odrzuconym? Czy rozum zamiast ślepego wiary może poprowadzić lud na kolejną barykadę? Czy nie mając gwarancji, że ludzie nie tylko wierzą, ale i wiedzą, mamy prawo ich gdziękolwicki prowadzić?

I.L.

PIERWSZEGO MAJA SPOTKAMY SIE W POCHODZIE "S" ! PIERWSZEGO MAJA SPOTKAMY SIE

CENA STRACHU CZY GÓDNOŚCI Wielu z nas zastanawia się na ile hasło bojkotu wyborów okaże się skuteczne, jak ostatecznie będzie wyglądała sytuacja w lokalach wyborczych 17 czerwca. Niestety - nie dowiemy się tego nigdy, tak jak nigdy nie będzie my znać rzeczywistych wyników wyborów do Sejmu w 1947 r.

O ile trudno przewidzieć jaki procent społeczeństwa zdecyduje się na udział w farsie wyborczej, to można określić kim będą ci ludzie. Klientów urny, poza oczywiście osobami z nomenklatury, włączonymi w różne struktury władzy, podzielić można z grupą na trzy kategorie.

Pierwszą niewielką i złożoną przeważnie z ludzi starszych, sianąią maniący legalizmu. Uważają oni, że aktualna władza w PRŁ nie jest wprawdzie najepsza, ale skoro nie możemy mieć władzy jakiej chcemy to musimy mieć taką jaką mamy. Nie należy jej więc utrudniać życia, lecz raczej sumiennie wykonywać to na co ona nam zezwala, a wówczas wszystkim będzie nieco lepiej.

Druga grupa potencjalnych wyborców, o ile wielu liczniejsza, to ci spośród mieszkańców wsi i małych miast, którzy z różnych powodów skazani są na częste kontakty z władzą terenową od której widzimisię zależni ich podstawowe sprawy bytowe - np. przydział węgla, paszy, materiałów budowlanych, wydanie niezbędnego zezwolenia itp. Wszystkie takie sprawy łatwiej załatwić, jeżeli

ma się wśród radnych kogoś uczciwego, a nawet nie tyle uczciwego co swojego o - toteż będą się starali przepchnąć takich "swoich" w nadchodzących wyborach.

Trzecią kategorię stanowią gniedy. Gnida rozumuje następująco: czy pójdę na wybory czy nie - oni wybierają kogo zechcą i zafundują sobie frekwencję, jaka się im będzie podobała. Nie ma na to żadnego wpływu. A jeśli nie pójdę, to oni mogą mi nie dać paszportu, syn nie dostanie się na studia, będą mi opóźniać przydział na mieszkanie i nie wylosuję pralki. Wprawdzie gniada nie wybiera się aktualnie za granicę, syn nim chodzi na razie do podstawówki, rodzina ma mieszkanie spółdzielcze i pralkę. Ale gniada jest ostrożna i myśli perspektywicznie. A już w Wiedniu znajdzie się jakiś znajomy i przesyła zaproszenie, syn zrobi przecież kiedyś maturę, a w każdej chwili może po prostu się zelazko. Więc gniada pójdzie do urny. Na wszelki wypadek.

Udział w głosowaniu nie jest jednak ceną strachu, lecz godności, a gniada myli się i to podwójnie. Absencja wyborcza, w sytuacji kiedy jest masowa jest praktycznie bezkarnej - głosowanie nie jest obowiązkiem prawnym, zaś esbecja mimo pracowitości nie jest w stanie rozciągnąć takiej kontroli nad milionami obywateli, aby można było ich po cichu represjonować za nieobecność w lokalu wyborczym. Gniada myli się również twierdząc, że nie ma na nic wpływu. Ma wpływ na wszystko, bowiem na wszystko zezwala. Dlatego jest współodpowiedzialna za represje, za spychanie społeczeństwa w nędrę i za załączaną propagandę. Jest odpowiedzialna za cały realsocjalizm, który opiera się właśnie na gniadzie, gniada warunkuje jego trwanie, na gniadę stawia.

Ile jest w Polsce gniad - mało czy dużo? A może tak dużo, że władza nie będzie musiała uciekać się do fałszerstwa, aby wybory były prawomocne...?

D.o.z.

PROPOZYCJA "WOLI" 5x5 Stołeczny tygodnik "Wola" wystąpił z bardzo ciekawą propozycją w związku z nadchodzącymi wyborami. Propozycja ma charakter polityczno - statystyczno - socjologiczny i spełnia walor szacunkowej oceny frekwencji wyborczej, skoro prawdziwych i dokładnych wyników nie poznamy nigdy. Zachęcamy i popieramy:

"Proponujemy 3 x 5". Powszechna akcja sprawdzania frekwencji wyborczej. Każdy powinien wziąć w niej udział. a/ Nazwa akcji: 3 x 5 /trzy razy pięć/ b/ Opis: każda osoba, biorąca udział w "3 x 5" liczy trzy razy w ciągu dnia przez 5 minut wychodzących z dobrowolnie wybranych lokali wyborczych. Pierwszy pomiar ma być dokonany między godz. 6⁰⁰ a 11⁰⁰, a drugi między 11⁰⁰ a 15⁰⁰, trzeci między 15⁰⁰ a 20⁰⁰. Czas rozpoczęcia każdej z tych 5 minutowych akcji, oraz ich miejsce /lokale wyborcze/ pozostawiamy do indywidualnego uznania osób biorących udział w "3 x 5". Wyniki podaje się w formie tabelki, precyzując: 1/ czas rozpoczęcia liczenia, 2/ liczbę osób wychodzących, 3/ numer punktu wyborczego. Tabelki drogą "prasa" lub "składki" wędrują do RKW. Jeśli ktoś chce, to może przeprowadzić nadobowiązkowe obserwacje w dowolnej porze dnia, podając następnie wyniki w tabelce. Uwaga: czas liczenia - zawsze 5 minut. c/ Jeśli widziałeś - 2 osoby wychodzące z punktu wyborczego 122 w godz. 6.25 - 6.30. 29 osób wychodzących z p.tu 620 w godz. 13.07 - 13.12, 0 osób wychodzących z p.tu 122 w godz. 19.14 - 19.19, oraz "nadobowiązkowa" 5 osób wychodzących z p.tu 98 w godz. 14.33 - 14.38 - to przekazujesz tabelkę zo wszystkimi wynikami:

czas	liczba wychodzących	Nr punktu wyborczego
6.25	2	122
13.07	29	620
14.33	5	98
19.14	0	122

d/ Zastrzeżenia autorskie: 1/ w nazwie akcji musi występować "3x5" 2/ Przykład /p.o.p - kt. e. wyżej/ musi podany być bez żadnych zmian. 3/ Autor pomysłu zastrzega sobie prawo piracy do opracowania wyników z woj. warszawskiego. Wzawamy wszystkich do propagowania i podjęcia tej akcji. Jęt ona prostą a wyniki nawet fragmentaryczne i wyrywkowe pozwolą dzięki metodom naukowej statystyki na określenie stopnia bojkotu.

PŁAC CZŁOWIEKU!
we -

Ujawniamy półgębkim nowe cenniki na artykuły przemysłe, które wyjaśniają dokładnie, co znaczy w rozumieniu rządu i RL kilkuprocentowy wzrost cen jaki zapowiadano. Praktycznie już kosztują ok. 55 - 60 tysięcy, turystyczne radioodbiorniki 15 - 20,

pralki najmniejsze automatyczne produkcji NRD - 60 tysięcy. W tej sytuacji wiele osób dziwi się dlaczego naród nie za kije i nie przegoni połmuzgów, którzy nami władują. Oto bowiem jest naprawdę bardzo śmioszno gdy wiele osób nie jedząc, nie mieszkając, nie oddychając musielioby składać na pralkę przez kilka miesięcy, której to pralki i tak nie można kupić. W praktyce oznacza to, że z pensji nikt nie kupi sobie niczego co ma silnik lub głośnik. Rzad idzie na okazję a uznano w końcu, że trzeba przyłożyć raz a dobrze pamiętać potem cykadę podwyżkę raz na trzy miesiące. Zresztą są takie ważne sprawy jak wybory, 1 maja itp, więc ludzie jako tacy nie mogą stać na przeszkodzie ważnym zadaniom polityki partii i państwa.

Mimochoć wprowadzono także podwyżkę ceny na benzynę. Klasyczną podwyżkę drogażową, z której wynika tylko większa suma zatrudniona w gabinecie ministra. Podwyżka sama w sobie boli nas średnio. Posiadacze samochodów nie należą na ogół do biedaków. Ale i tak podwyżka ujawnia mechanizm gospodarczy kierujący, a właściwie demolujący gospodarkę kraju.

Od dawna wiadomo bowiem było jak olbrzymie ilości benzyny odpływają lewy mi kanalem. Od dawna także wiadomo, że moźnaby wprowadzić dla wydzielonych punktów sprzedaży cenę komercyjną benzyny skoro taką cenę komercyjną stosują prywatnie agenci stacji. Kto ma pieniądze niech płaci państwu nawet po stópie za litr, reszta, która nie ma albo akurat też bardzo niewiele potrzebuje niech jeździ na ograniczonym przydiale.

Ale główny Inspektorat Gospodarki Energetycznej stanowczo nie podejmuje takiego rozwiązania. Woli rozdać zaprzyjaźnionym instytucjom indywidualne nadzór nad dodatkowej benzyną. Za rozbiciecia benzyny płynie bowiem spłendor i znaczenie GIGE. Któż słyszał o takie instytucji w czasach gdy benzyna nie brakowała. A tak kryzys paliwowy wytworzył jeszcze jedną grupę nacisku, która kieruje się wyłącznie własnymi upodobaniami i jest absolutnie pod wszelką kontrolą.

I tak wygląda cała nasza gospodarka - gospodarka prywatnego rządu zbiorowego dobrem.

KRYZYS I KONSERWATYZM SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

że to bez skutków chis dla obiegowego rozumienia tego pojęcia. Gdyby starać się o generalną definicję tego światopoglądu, to byłby to ten sposób rozumienia rzeczawisteści, który ponurywów dopatruje się w utrwaleniu dotychczasowych zdobyczy społeczeństwa, bądź też przywrócenia tych zdobyczy z okresu dawniejszego. W rozumieniu obiegowym zaś pojęcie konserwatyzm jest niemal równoznaczne z pojęciem ciemnoty.

Bardzo łatwo jednakże spostrzec, że konserwatyzm w każdych warunkach społecznych może znaczyć coś zupełnie innego. Czym innym jest konserwatyzm w kraju ciemnym i zacofanym - wówczas istotnic jest on wyrazem poparcia dla ciemnoty. W krajach zaś prosperujących - i to prosperujących od lat, konserwatyzm jest wołaniem o pozostanie przy tych zdobyczach, które zapewnili osiągnięcia z jednoczesnym przypomnieniem, że zmiana nia dość przenośana jest jedynie zmianą na gorsze.

Polska dla wielu różnych powodów nie w ostatniej historii wyraźnego okresu prosperity, na którym całkowite rozumowanie polityczne mogłoby oprzeć się tylko o naifnej pełno wartości, są punktem odniesienia światopoglądu konserwatywnego - to wartości, które rzekomo pozwoliły narodowi przetrwać najtrudniejszą okresy i podtrzymywać jego sprawność. Tym niemniej niechęć do zmian, zwłaszcza zmian głębokich, jest w naszym społeczeństwie poważnie utrwalona. Pogłębiła ją komunizm, który całe swoje rządy opatrują coraz to na nowo hasłami zworu i reform, a deklaracje te nie prowadzą do żadnego postępu często przynoszą regres.

Takie czyny dzikowania i maszenia w obecnym społeczeństwie polskim nasycone są niechęcią do podejmowania trudu rozwiązyania nowych koncepcji organizowania życia społecznego. Jest to konserwatyzm, który niezwykle oczywiście graniczy z głupotą. Obserwacja tego typu stara się między innymi podstawą obietnic koncepcji Jadwigi Staniszki. Mówi ona wreszcie, że nie tylko, a może nawet nie przede wszystkim przynosi fizyczny państwa policyjnego wyjaśnia

Konserwatyzm jest słowem znalezionym przez propagandę komunistyczną - i nie pozosta-

niekonsekwencje i ograniczenia zoli "Solidarności" a zwłaszcza jej losy po wprowadzeniu stanu wojennego. Motywem generalnym jest obawa przed zmianą, która stwarza sytuację patową między władzą a państwem. Otóż władza zmian nie chce, bo każda zmiana jest zagrożeniem jej jestestwa politycznego, ale zarazem społeczeństwo także łatwo spostrzega, że gruntowne zmiany systemu politycznego, a przede wszystkim ekonomicznego i społecznego zagrażałyby zbyt mocno zbyt wielu. I nawet uważając, że zmiany są niezbędne obie strony boją się tych zmian, a tym samym koszty zmiany z każdą chwilą rosną co czyni je tym bardziej nerealnymi.

Społeczeństwo jest przyzwyczajone do swoistego równościowych mechanizmów funkcjonowania państwa na bardzo zdegenerowanym szczeblu rozwoju, nauczone odnyjdywania furtek dla poprawy indywidualnego losu nawet przy liczeniu się ze świadomością, że każda taka cząstkowa poprawa jest zazwyczaj cząstkowym pogorszeniem losu zbiorowego.

Ilustracji tych mechanizmów jest bardzo wiele - są one przejawem pseudosocjalizmu popiranego świadomością bądź nie przez władzę. Ten pseudosocjalizm równa się zarazem konserwatyzmowi w jego mrocznym wydaniu. W gruncie rzeczy mało kto, poza cynikami, jest w stanie przyznać się do tak rozumianego konserwatyzmu, ale o jego sile zaświadcza przede wszystkim nikłość zbiorowego wysiłku na drodze do zmian.

Społeczeństwo orientuje się, że zmiany systemowe mogłyby sprowadzić bezrobocie, albo zmusiłyby wielu źle pracujących do wyteżonego wysiłku. Taki wysiłek przyniósłby niktak ziąka na pewno prządne efekty, ale nie od razu - najpierw trzeba by zrezygnować z fuch, niezaskożonych premii i awansów. Dochody uzyskane z pensji dla wielu ludzi nie kojarzą się z wysiłkiem włożonym w pracę, ale z szorcgiem dwuznacznego zabiegów z praca, tą związanego. Pensja nie przesądza o dobrobycie człowieka i nigdy do dnia obrotu nie prowadzi: prowadzi do niego wyjazd zagraniczny, rodzina na Zachodzie, przydział talonów i setka jeszcze innych spraw. Rozłożenie wysiłku na tak wiele sprzecznych działań, jakie niesie ze sobą ludzka praca, jest przejawem głębszej dekompozycji wartości - ale pytanie zasadnicze brzmi: czy rzeczywiście "Solidarność" jako ruch miała coś z tego w sensie twórczym, jeśli nie liczyć bagażu frustracji i nizadewolienia.

Społeczeństwo karnie uczestniczy we wszystkich państwowych ruletach, w których od szczęścia zależy może przydziału mieszkania, samochodu czy też dodatkowej kostki masła. Wielu ludzi ani nie chce, ani nie lubi myśleć o tym by odnieść los zbiorowości za pomocą zmiany systemu. Wielu ludzi nadal woli liczyć na szczęście.

Społeczeństwo boi się zmian bardziej niż ZOMO, czego dowiodło 13 grudnia. Konserwatywny sposób myślenia o sprawach społecznych wspierany jest przez Kościół, który jako ofertę przedstawia unię z skoncentrowaną goliwicą na jednostkę i jej wartościach, a nie na przenoszeniu tych wartości na innych. Społeczeństwo bardzo łatwo daje się wystraszyć awangardą myślenia i to we wszystkich sferach. Wybitni piliocy opozycji bardzo często nie mogli liczyć na powszechne zaufanie, pomimo że nie zasługiwali, właściwie dlatego że proponowali zmiany. A społeczeństwo boi się zmian jak również w nie nie wieczy.

Dlatego właściwe konserwatyzm symboli, hasł i rocznic święci w Polsce triumfy. Nic tylko brak odwagi czy możliwości stanowi zapórę wobec organizowania jednocześnie zorientowanych przedsięwzięć politycznych - stanowi go specyficzny kryptokonserwatyzm myślenia, utrwalony przez 40 lat komunistycznych rządów. Ma on tyle różnych barw i tyle przejawów, że wydaje się głównym i niemal niewzruszalnym filarem znienawidzonej władzy.

dr Livingstone

1 maja - nasze święto! 1 maja nasze święto! 1 maja nasze święto! 1 maja

W SKRÓCIE

w marcu

POLOWANIE TRWA. W Warszawie przeprowadzono dziesiątki rewizji. Wzywa się na przesłuchanie działaczy opozycji przedsiębiorczej, działaczy "S" pracowników Regionu. Zatrzymano trzech pracowników FSO, miały miejsce przesłuchania w "Waryńskim". Szósteego marca wezwano na kolejne przesłuchanie ks. Popi Śluszkę. Czternastego marca przeprowadzono rewizję w misz Kanonu Dariusza Filkusa - sekretarza generalnego przegrudnego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

W Gdańsku przeprowadzono kilkanaście zatrzymań i rewizji wśród uczniów głównie z III LO. Akcja była wymierzona przeciw Międzyszkolnemu Komitetowi Oporu, a także Radiu "S" "Topolówka", które działa w III LO. 6 marca żonaty otoczyli pomnik Poległych Stoczniowców, pod który przybyła grupa około tysiąca kobiet ze Stoczni, pragnąc złożyć tam kwiaty przyniesione z okazji "Dnia Kobiet". Arasztowanie Ireneusza Przyputkiewicza pracownice Stoczni, a kilkanaście innych kobiet zatrzymano.

UWAGA FASZYŚCI! Działająca w Toruniu antySolidarnośćowa bojówka pod nazwą "Organizacja Anty - Solidarność" usiłowała porwać Jana Stroniętę, byłego pracownika ZR "S". Akcję udarennili przechodnie, którzy usłyszeli wołanie o pomoc. Wiesławowi Cichociemowi, byłemu redaktorowi "Wolnego Słowa" /pismo regionu/ grożono "wypadkiem". Rodzina OAS wydała komunikat nr. 1, w którym tak określa swoje cele: "Ogłaszamy utworzenie "Organizacji Anty - Solidarność". Nicudolina skipa Jaruzelskiego i znużdniczała bezpieczeństwa potrafią zwalczyć raka toczącego nasze społeczeństwo, raka konspiracji i mody na opozycję. "Solidarność" jest tym rakiem. Spróbujmy odpowiedzieć na pytanie z Apokalipsy - z bestią będącą walczyć my Gdy rozpoczęta. Będziemy uderzać wszędzie tam, gdzie nie jesteśmy oceniani. Będziemy występować pod szyldem różnych instytucji, może i TKK "S". Strzelcie się. Na razie daliśmy próbki naszych możliwości./ Podpisano Grupa Kierownicza OAS Regionu Kujaw i Pomorza/.

WŁADYŚLAWA FRASYNIUKA oskarżono o znieważnienie "słowami uznanymi powszechnie za obraźliwe" naczelnika ZK Barczewo J. Lisowskiego. Sprawa będzie rozpatrywana przez Sąd Rejonowy w Olsztynie.

JUŻ TRZECI MIESIĄC trwa głodówka więźniów politycznych ZK Braniewo. Więźniowie co drugi dzień nie przyjmują posiłków. Ks. Sylwester Zych, któremu nie pozwolono dążyć do mszy świętej na znak protestu głodując dodatkowo w każdy czwartek. Stan zdrowia głodujących jest krytyczny, /waga poniżej 60 kilogramów/. Brakuje odżywek białkowych takich jak : buerleccitina, biovitil itp. Szczególnie szkany spotykają więźniów ze strony zastępcy naczelnika, kierownika ochrony Ppt. Muca.

STUDENCI POZNANIA z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza zorganizowali w dniach 5-7 marca akcję w obronie więźniów politycznych. Działały punkty informacyjne. Zebrane 300 podpisów pod apel o zwolnienie wszystkich więzionych za przekonania i ustanowienie statusu więźnia politycznego. Uniwersyteckie centrum radiowe nadało 10 minutową audycję z udziałem organizatorów akcji.

TRWA ATAK NA ADWOKATURĘ. 15 marca w komitecie centralnym PZPR odbyło się posiedzenie z udziałem partyjnych członków władz adwokatury i przedstawicieli Ministerstwa Sprawiedliwości. Ostro skrytykowano postawę tych adwokatów, którzy zdecydowanie czynią z sali sądowej trybunał polityczny. Zapowiedziano dalszy, bardziej szczególny nadzór nad palestrą oraz wyciąganie konsekwencji dyscyplinarnych w stosunku do adwokatów, których określono jako prawniczą ekstremitę.

NIEDORÓŚLI DO URBANA. Minister Szkolnictwa Wyższego nie uznał wyborów uzupełniających do Senatu Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadzonych 18 stycznia br., mówiąc tu uchybionymi w procedurze wyborczej. W rzeczu wywiadu od kilku tygodni na różnego rodzaju odprawach partyjnych wyrażano niezadowolenie z wyboru do Senatu działaczy zdelegalizowanych "S" i NSS, a zwłaszcza Janusza Onyszkiewicza. Na konferencji prasowej 27.03

Urban oświadczył, że wybory do władz akademickich wykażą, czy społeczność akademicka jest dojrzała do autonomii, czy też nie. Jak na razie to społeczność akademicka nie dojrzała jeszcze do ... Urbana.

RODZICE uczniów ze szkoły w Miętnej, mimo groźb dyrektora, iż nie dopuści ostatnich klas do matury - nie podpisali deklaracji "domagającej się świeckiego charakteru szkoły". Dyrekcja odstąpiła od tego żądania.

ZOMO KONTRA "RADIO" S. Piątnastego marca w Hucie Warszawa odbyła się lokalna audycja lutniczego Radia "S". Oddziały ZOMO otoczyły Hutę i pobliskie osiedle mieszkaniowe, usiłując bezskutecznie przeszkodzić dziesięciminutowej audycji.

POLITYCZNE ŚCIĘŻKI ZDROWIA. W IZNS w Białawie szumnie obchodzono "Dniak Kobiet". Niestety nie zapowiedziano, że w programie uroczystości w zakładowej świątyni znajdą się apele i deklaracje /wypowiadane przez partyjne pracowników i sekretarza J. Laskowskiego/ przeciwko polityce Rengana. Przy wyjściu ze świątyni ustawiono przeszkodę: stół z antycaganowską deklaracją czekającą na podpisy. Przecząkającą przeszkodę na "politycznej ścieżce zdrowia" przepędzano zakłopotane panie. Nieprawomysznym przeszkodę udało się ominąć.

WŁADZA SAMA NIE WIĘZI. Kolejna dostawa herbaty dla mieszkańców Biel庄da została w całości rozdrobniona pomiędzy pracowników i funkcjonariuszy KW PZPR i KW MO.

ZŁ-SATYRE. W LI LO w Lublinie usunięto dyrektora i zwieszono w drzwiach wykonywania zawodu dwóch naukowców. Powód? Program przedstawiony E przed klasę naturalną w czasie studiówki zawierający "treści antyseksualistyczne".

BRATNIA POMOC. W Nowym Mieście nad Pilicą, obok stacjonującej tu jednostki wojska polskiego pojawiła się jednostka rodzinna - na trzech żołnirzy w rogatywkach - przypadek dwóch z czerwoną gwiazdą.

BRASA W BIAŁYSTOKU. Bez zakładów pracuje RÓW /Białostocka Oficyna Wydawnicza/. W styczniu ukazała się książka W. Kuczyńskiego "Solidarni i niepotomkoni", a w lutym album zdjęć z historii "S" Regionu Białystok. Z prasy wychodzą: "Nasz Glos" /uczniowski/ /"Spięcie"/ nowa gazeta Unitra Bielzec. Niestety znów nie ukazuje się Biuletyn Regionalny "S". Informacje z AIS wszystkiej

WSZYSTKO DLA ZWIĄZKOWCÓW. Nowosąsiadkowcy z OZOS "Stomil" w Ciszyńnie lewy mi chodzą, których nie chcieli zdradzić nawet reporterowi "Polityki" załatwili kawę i herbatę z puli przeznaczonej dla mieszkańców Olsztyna. Dobra te rozprowadzili następnie za pośrednictwem sklepu fabrycznego wśród swoich kolekników. Pracownicy "Inicjatywki" /czyli 70% załogi Stomilu/ nabyli mogli jedynie figurę. W zakładzie wybuchła wielka chryja, posypały się protesty do Rady Pracowniczej, przyjechał dziennikarz z "Polityki". Liczby nowych związków okazały się jednak nieugięte i nie dali się przekonać argumentem. Za rozprowadzanie deficytowych artykułów należy w końcu do kompetencji zakładowych służb socjalnych, zaś prawo ich nabywania mają wszyscy pracownicy, jako że w PRL wszyscy są równi. Co nam się tylko udaściagnąć, to od razu dla naszych, zapowiedzieli obrótni związkowcy.

STAROŚĆ NIE RADOŚĆ. Na ostatnim piśmie KC KPZR K. Czernecko wygłaszaając przemówienie opuścił całą stronę tekstu, szego nie zauważył. Sprawa wyszła, dopiero po opublikowaniu tekstu wystąpienia w "Prawdzie". NO cóż, Czernecko ma 75 lat, a starość nie radość. Jeśli tak dalej pójdzie, następny pierwszy sekretarz opuści całe przemówienie. To dopiero nasi będą mieli zagłówkę.

1 maja nasze święta spotkamy się w pośrednicie "S" : i mają prawo śpiewać :